NIERÓWNOŚCI, RACJONALNOŚĆ, WARTOŚCI AZJATYCKIE

Rozważania wokół nierówności

Janina Filek
Zakład Etyki i Filozofii Społecznej,
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
filekj@uek.krakow.pl

Summary

Considerations around the Inequalities

The objective of considerations is both to reach the understanding of inequality according to A.K. Sen and to pose a new query analogous to a heuristic question asked by this Indian author in his *Inequality Reexamined*: "quality of what?" By posing the question *inequality of what?*", the author of this article attempts to demonstrate the importance of such a query for social policy, as well as its complementarity with Sen's question "equality of what?", pointing at the same time to specific examples of practical complexity of a process expected to eliminate social inequalities.

Key words: equality, freedom, inequality, A.K. Sen, discrimination

Wprowadzenie

Zanim zacznie się prowadzić rozważania wokół jakiegoś pojęcia czy zjawiska należy najpierw podjąć próbę określenia tego, wokół czego te rozważania są prowadzone. Zacznę zatem swe rozważania od pytania *Co to jest nierówność*?

Odpowiadając na to pytanie z perspektywy języka polskiego można nierówność zdefiniować jako: (1) „brak równości jako cecha

niegładkiej powierzchni"; (2) „wypukłość lub wklęsłość występujące w czymś lub na czymś"; (3) „fakt, że coś jest czemuś nierówne, brak równości w czymś, dysproporcja"; (4) „relacja między dwiema liczbami lub funkcjami wskazująca, która z nich jest mniejsza lub większa od drugiej" [*Słownik języka polskiego* 1998]. W języku potocznym pojęcie nierówności utożsamiane jest często z (5) brakiem spokoju, harmonii, zrównoważenia ale najczęściej z (6) brakiem równouprawnienia społecznego.

Owe potoczne rozumienia pojęcia nierówności, które zawsze w jakimś sensie dotykają wcześniejszych konotacji, pozwalają stwierdzić, że po pierwsze, partykuła „nie" wskazuje na fakt, że nierówność jest przeciwstawieniem czegoś, zaprzeczeniem czegoś lub brakiem czegoś. Tym owym czymś jest oczywiście równość. Skoro jednak jest brakiem to zazwyczaj jest źle oceniana jak np. nierówności na szosie są źle oceniane przez kierowców, a nierówności w wysokości płacy za tę samą pracę między mężczyznami a kobietami, oczywiście przez te ostatnie.

Po drugie, może dotyczyć przedmiotów, ale odnosi się też do podmiotów. Kiedy odnosi się do tych pierwszych dotyczy lub opisuje zazwyczaj coś innego, niż wtedy, kiedy dotyczy podmiotów. W przypadku kontekstu przedmiotowego najczęściej odwołuje się do pojęcia identyczności. W dalszych rozważaniach będzie nas interesować jedynie ta druga nierówność, czyli dotycząca podmiotów, a zatem nie będzie chodzić o nierówność jako brak identyczności, a zatem także nie będzie przedmiotem mych zainteresowań równość jako identyczność.

Po trzecie, niezależnie od tego, czego dotyczy nierówność, wprowadza ona pewien niepokój, jak nierówność rozumiana jako brak równouprawnienia, czy nierówny dostęp do edukacji lub służby zdrowia.

Po czwarte, kiedy nierówność dotyczy podmiotów angażuje zazwyczaj co najmniej dwa elementy z jakiegoś jednorodnego zbioru. Równość bowiem ma charakter relacji dwuargumentowej. Warto w tym miejscu porównać fenomen wolności wywodzący się z jed-

nostkowej woli człowieka, który do pełnego zaistnienia nie potrzebuje zazwyczaj drugiego elementu, z dwuelementową relacją nierówności. Możemy się zastanawiać czy Robinson był wolnym człowiekiem, ale nie ma sensu zastanawiać się czy był równy czy nierówny. Równość rozumiana jako swoistego rodzaju równowaga przywodzi zazwyczaj na myśl dwa elementy, np. dwie szalki i związana jest z porównywaniem.

Skąd zatem nierówność?

Biorąc pod uwagę tylko to, co powyżej zostało przedstawione, można by przypuścić, że nierówność jest wywiedziona z równości, która została zatracona. Zatem najpierw równość, a potem, kiedy jej brak, pojawia się idea nierówności. Z drugiej jednak strony równość jest zazwyczaj niezauważalna. Dopiero zauważalna staje się nierówność, ponieważ zauważona nierówność wprowadza (rodzi) myśl o ewentualnej równości, trochę tak jak z powietrzem – dopiero jego brak powoduje, że zaczynamy o nim myśleć jako czymś realnym, a nawet koniecznym, choć nadal pozostaje dla nas niezauważalne. Mimo że nie zauważalne zaczynamy je jednak cenić, a przynajmniej uzyskujemy świadomość jego znaczenia. Co jest zatem pierwsze, trudno powiedzieć, ponieważ równość i nierówność dookreślają się wzajemnie nie można ich rozdzielić w procesie myślowym. Również w przestrzeni społecznej daje się zauważyć owa wzajemnie nierozdzielna zależność.

Nierówności mocniej zauważają przedstawiciele tych grup, które jej doświadczają ze względu na jakąś stratę (brak) czegoś istotnego dla siebie. Natomiast te grupy, które na niej korzystają rzadko kiedy mają aż tak wyostrzony zmysł postrzegania. Ci, którzy doświadczają nierówności pod jakąkolwiek postacią mówią zazwyczaj o potrzebie równości, podczas kiedy ci, którzy jej nie doświadczają, zazwyczaj kulturalnie lub subtelnie milczą, nierzadko traktując ją jako coś najbardziej oczywistego. Zdarza się jednak, że niektórzy choć jej nie doświadczają osobiście (bezpośrednio) pod wpływem zaobserwo-

wanych negatywnych konsekwencji jej występowania zaczynają się nad nią pochylać. Dla Sena było to niewątpliwie traumatyczne wydarzenia związane z klęską głodu w Bengalu na przełomie 1943/44 roku [Kohler 2007: 172] czy nie mniej traumatyczne morderstwo dokonane na muzułmańskim robotniku przez Hindusów. Robotnik ten postawiony przez okoliczności życiowe przed wyborem albo śmierć głodowa całej jego rodziny lub ryzyko poszukiwania pracy w dzielnicy zamieszkującej przez Hindusów został zamordowany w trakcie zamieszek religijnych [Yoshino 2006].

Korzystając z dorobku innych autorów [Kwarciński 2011: 16–17], należy zauważyć, że równość postrzegana bywa jako opis sytuacji społecznej (dodałabym: opis oceniający), czasami jako zasada działania, czyli w jakimś sensie norma moralna, a czasami również jako metoda podziału. Jeśli równość z nierównością w jednej idą parze, pozostając jednak na przeciwstawnych biegunach, to kiedy weźmiemy pod uwagę wcześniej wskazane rozumienia równości to analogicznie co do zasady, ale odmiennie co do znaku o nierówności, możemy wnosić, że nierówność może być rozumiana albo jako opis sytuacji społecznej (ocenianej najczęściej negatywnie), albo jako brak norm moralnych, albo wreszcie jako brak jasnej metody podziału, ewentualnie występowanie takiej metody, która nie ma wiele wspólnego z równością. Zapytajmy zatem do czego potrzebna jest nam równość?

Do czego potrzebna jest równość?

Zanim odpowiemy na to pytanie należy zauważyć, że istotnym osiągnięciem Amartyi Sena w tej kwestii jest wykazanie, że źródłem idei równości jest przyrodzona nierówność między ludźmi. To postrzegana i odczuwana nierówność prowadzi do potrzeby równości zasad. Jego stanowisko pozostaje w wyraźnej sprzeczności do przemyśleń znanego z analizy źródeł nierówności Rousseau [1956], który twierdził, że w stanie natury wszyscy ludzie nie tylko byli równi, ale i wolni, a przejście do stanu społecznego spowodowało

znaczne różnice między nimi i w konsekwencji zniewolenie, choć nie trudno zauważyć, że łączy ich uznanie bliskości zniewolenia z nierównością.

Skoro według Sena równość nie jest „atrybutem natury", ale jako idea potrzebna jest do oceny porządku społecznego lub rozwiązania pojawiających się problemów społecznych to zjawisko pewnego poziomu nierówności oznacza negatywną ocenę owego porządku oraz niemożność rozwiązania wielu takich problemów społecznych, jak np. problemu głodu na świecie [Sen 1981]. Tylko jednoczesne operowanie oboma fenomenami, czyli swoistego rodzaju dualność obu fenomenów równości i nierówności jako „doprecyzujących się" i „dokreślających się" rozumień stanowiących wobec siebie pewien ogranicznik chroni przed skrajnościami idealizmu równości i nieprzydatności społecznej (tj. praktycznej) niektórych skrajnych koncepcji nierówności.

Idąc tym tropem, zadajmy kolejne pytanie: Co przeszkadza w realizacji zasady równości i prowadzi nas w kierunku nierówności?

Największym osiągnięciem Sena w obszarze refleksji nad równością i nierównościami (warto zauważyć że równość najczęściej występuje w liczbie pojedynczej, czyli jako idea, nierówności zaś jako konkretne w liczbie mnogiej), jest niewątpliwie przejście od pytania *dlaczego równość?* do pytania *równość czego?* [Sen 1992, 2000: 26–30]. Owo pytanie rodzi się niewątpliwie z refleksji nad różnorodnością koncepcji równości. Sen dostrzega elementy równości w wielu koncepcjach, nawet tych, które na pierwszy rzut oka są uznawane za nieegalitarne (czyli jakby neutralne) czy nawet elitarne, będąc tym samym zaprzeczeniem egalitaryzmu. Według niego nawet libertarianie [Sen 2000: 26–30] wydają się w jakimś aspekcie egalitarystami, domagając się np. równości w wolności czy równego prawa do wolności. Równość dostrzega Sen nawet w utylitaryzmie np. w założeniu o jednakowym zainteresowaniu każdej z branych pod uwagę osób. Ujmując rzecz przeglądowo: John Rawls [1994] mówi o równości wolności i równości podziału, Ronald Dworkin [1998] o traktowaniu ludzi jak równych oraz o równości zasobów, Thomas

Nagel [1997] o równości ekonomicznej, Robert Nozick [1999] o równości praw libertariańskich, ogólnie o równości w obszarze prawa własności w szczególności, James Buchanan [1975] o równości prawnego i politycznego traktowania, a utylitaryści o „nadawaniu jednakowej wagi interesom każdej ze stron" lub „przypisywaniu zawsze tej samej czyli równej wagi potrzebom każdej jednostki" [Sen 2000: 27].

Drugim powodem zadania pytania o *równość czego?* jest świadomość antynomii i to na różnych poziomach. Z analiz Sena wynika, że dostrzega zjawisko antynomii na poziomie: wolności i równości. Pełnia wolności uniemożliwia realizację równości, natomiast pełnia równości ogranicza niemal całkowicie wolność, głównie jako swobodę decyzji, zaś ich złączenie, czyli równość wolności może i często prowadzi do nierówności. Warto w tym przypadku odnotować ciekawe zjawisko. Podczas gdy wolność i równość pozostając z sobą przy dzisiejszym ich rozumieniu i praktykowaniu odległe od siebie i nawzajem się deprecjonują, w swych negacjach nieomal się nakładają. Brak wolności, czyli zniewolenie, mocno zbliża się do braku równości, a zatem nierówności. Zniewoleni pozostają w sytuacji całkowitej nierówności wobec tego, kto ich zniewala. Sen zauważa także swoistą antynomię na poziomie samej równości. Równość w jednym obszarze prowadzi do nierówności w innym obszarze. „Postulat równości w jednym wymiarze koliduje – *w rzeczywistości*, a nie tylko *w teorii* – z postulatem równości w innym wymiarze" [Sen 2000: 9]. „Równości szans, na przykład, może towarzyszyć znaczny stopień zróżnicowania dochodów" [s. 6]. „Równość dla wszystkich może oznaczać konieczność wyraźnie nierównego traktowania, sprzyjającego słabszym" [s. 14].

Odwrócona dyskryminacja

Przez chwilę zajmijmy się pewnym praktycznym i doświadczanym na niektórych polskich uczelniach przykładem wprowadzenia równości szans, które może rodzić poczucie nierówności. Chodzi

o wprowadzenie równości szans dla studentów niepełnosprawnych poprzez racjonalną adaptację, co prowadzi nie tylko do zróżnicowania zasad, warunków kryteriów stosowanych wobec dwóch grup studentów niesprawnych i sprawnych, ale czasami do poczucia odwróconej dyskryminacji wobec sprawnych studentów. Przez chwilę przyjrzyjmy się tej sytuacji. W teorii problem równości i sprawiedliwości, jak o nim myślimy i mówimy w kontekście praktyki społecznej czy sprawiedliwości, z którą wiąże się zazwyczaj równość – jak ujmują tę rzecz filozofowie – nie stanowi wielkiego problemu. Kiedy mówimy o równej dostępności do edukacji na poziomie wyższym, to sprawa wydaje się stosunkowo prosta. Większość środowiska akademickiego, a może nawet całość tego środowiska zgadza się przecież, że każdy obywatel ma prawo do studiowania, a zatem każdy powinien mieć równy dostęp do edukacji. Ale w świecie, w którym nie ma równości w trywialnym rozumieniu (nie jesteśmy przecież tacy sami, jedni są więksi drudzy mniejsi, jedni zdolniejsi drudzy mniej zdolni, jedni chodzą i biegają bez jakichkolwiek trudności, inni poruszają się wyłącznie na wózku, jedni widzą otaczający świat bardzo dokładnie, inni słabo lub w ogóle nic nie widzą, jedni słyszą doskonale, inni mają ograniczoną zdolność słyszenia lub w ogóle nie słyszą), nie tak łatwo zagwarantować wszystkim jednakowe prawo, w naszym przypadku równy dostęp do edukacji. Żeby w ogóle uczynić ów dostęp możliwym lub uczynić go bardziej równym potrzebne jest specjalne wsparcie. Skąd zatem często pojawiające się na uczelniach (ale i też w całym naszym społeczeństwie) podejrzenie, że wprowadzane na uczelni (czy w społeczeństwie) rozwiązania mają charakter „odwróconej dyskryminacji"? Wsparcie nakierowane na zwiększoną dostępność i wyrównanie szans często realizowane jest poprzez udzielanie wsparcia potrzebującym, a zatem niektórym, to znaczy nie wszystkim, a jak nie wszystkim, to znaczy, według pewnych grup, nierówno.

Można wskazać na co najmniej dwa powody poczucia nowej dyskryminacji. Pierwszy, bardzo praktyczny wiąże się z tym, że w przypadku zbyt małych środków ogólnych lub ograniczonych możliwo-

ści konieczne jest przesunięcie środków ogólnych na rzecz osób niepełnosprawnych, co powoduje ich wymierne (zauważalne) ograniczenie dla innych. Na przykład wydzielenie miejsc parkingowych specjalnie dla osób niepełnosprawnych wpływa na zmniejszenie ich dostępnej liczby dla pozostałych członków uczelni (społeczeństwa). Innym zdecydowanie znacznie bardziej złożonym przykładem tego zjawiska jest akcja afirmatywna w Stanach Zjednoczonych. Z jednej strony, jak zauważa Sen, pomijanie indywidualnych zróżnicowań może w rzeczy samej okazać się antyegalitarne, gdyż „równość dla wszystkich może oznaczać konieczność wyraźnie nierównego traktowania, sprzyjającego słabszym" [Sen 2000: 9], to z drugiej strony owo nierówne traktowanie (mające wyrównać równość) może prowadzić do kolejnego poczucia nierówności. Pewnym rozwiązaniem będzie racjonalna adaptacja.

Drugi powód, znacznie bardziej ogólny, wiąże się z refleksją nad człowiekiem. Jeśli skorzystać z przemyśleń filozofów to rozwój refleksji filozoficznej przebiegał w ramach trzech paradygmatów. Pierwszym słowem „pierwszej filozofii" w ramach paradygmatu zwanego starożytnym było: *to jest* [Filek 2003: 5]. Grecy zajmowali się głównie opisem świata, pytając „jaki on jest?". Pierwszym słowem „drugiej filozofii" w ramach paradygmatu nowożytnego było: *ja jestem* [s. 5]. Natomiast pierwszym słowem „trzeciej filozofii" w ramach paradygmatu współczesności staje się: *Ty jesteś* [s. 6]. Jeśli społeczeństwo pozostaje w obszarze myślenia paradygmatu nowożytnego, gdzie króluje myślenie skupione wokół *ja jestem* trudno zauważyć problemy Drugiego, w tym tego, który jawi się nam jako Inny czyli np. osoby z niepełnosprawnością. Dopiero przejście do trzeciego paradygmatu, w ramach którego otwiera się obszar Drugiego, pozwala na zmianę punktu widzenia i dialog, jaki ów trzeci paradygmat preferuje. Dopiero w tym ujęciu wsparcie osób niepełnosprawnych ma wymiar wyrównania szans i „racjonalna adaptacja" przestaje być traktowana jak kontrowersyjna „odwrócona dyskryminacja", ma bowiem charakter praktycznej realizacji podstawowego prawa człowieka w państwie demokratycznym.

Dlatego też, mając świadomość tych wszystkich zawiłości Sen mówi, że za każdym razem powinniśmy określić o *równość czego* nam chodzi i ustalić jaka równość może być zmienną znaczącą dla konkretnego społeczeństwa tu i teraz, a tym samym ustalić na jakie nierówności się zgadzamy, a na jakie się nie zgadzamy. Ustalmy zatem czy bardziej nam zależy na tym, abyśmy wszyscy mieli równe prawo do miejsca parkingowego czy raczej równe prawo do edukacji na poziomie wyższym, czyli ustalmy także, na jaką nierówność się nie zgadzamy: czy na tę w kwestii miejsca parkingowego, czy na tę dotyczącą edukacji.

O wielkości przemyśleń Sena świadczy także powiązanie pytania *równość czego?* z mechanizmem sprawdzania różnego rodzaju równości poprzez badanie nie tyle jej możliwości teoretycznej (czasami zagwarantowanej nawet konstytucyjnie), co poprzez rzeczywistą możliwość osiągnięcia tego, co uznamy za istotny obszar równości. Jego pomysłem jest odróżnianie wolności osiągania od rzeczywistych możliwości osiągania. Sen koncentruje się głównie na realnej możliwości osiągania. Jest to ważne dlatego, iż twierdzi, że „zdolność danej osoby do funkcjonowania, którą się nie bez powodu ceni, wyznacza ogólne ramy dla oceny porządku społecznego, co z kolei implikuje, jakim ma być konkretny sposób oceny równości i nierówności społecznych" [Sen 2000: 18]. Jednakże nie można zapominać, że nierówności dotyczące osiągnięć mogą też coś mówić o samej możliwości osiągania. W kwestii równości wolności nieważna jest liczba możliwych wariantów, ale rzeczywista możliwość ich zrealizowania, dlatego Sen odchodzi od pojęcia równości szans, bowiem szanse mają zazwyczaj wszyscy, ale jak wskazuje samo znaczenie tego pojęcia jest ona jedynie pierwszym krokiem, a nie gwarantem realizacji jednostkowych planów. Sen zastępuje ją zdolnością, czyli realną możliwością zrealizowania, zatem w naszym wypadku nie chodzi jedynie o prawo osób niepełnosprawnych do studiowania, ale o realną możliwość osiągania tego, co społeczeństwo uznało za obszar równości praw. W naszym przykładzie realna możliwość studiowania przez osoby niepełnosprawne wymaga stworzenia po-

trzebnych form racjonalnej adaptacji (zgodnie z Konwencją ONZ[1]) umożliwiającej jak najmniejszą z możliwych szkód dla studentów sprawnych. Z problemem racjonalnej adaptacji wiąże się kwestia efektywności. Jednakże także w tej materii rodzi się cały szereg problemów i to natury zarówno teoretycznej, jak i praktycznej. Z jednej strony problem świadomości nierówności pojawia się tylko tam, gdzie dociera spojrzenie uwzględniające sytuację każdego członka społeczeństwa pozostającego poza głoszoną równością praw ze względu na jego niezdolność czy wręcz obiektywną niemożliwość skorzystania z uprawnień, z drugiej strony efektywność eliminowania nierówności, co do których konieczności wyeliminowania w społeczeństwie panuje zgoda, wymaga spojrzenia sumującego o ekonomicznym charakterze. Zatem eliminowanie nierówności wymaga z jednej strony odpowiednich zabiegów, ale i środków, przy czym teoretycznie zabiegi te nie powinny obniżać możliwości czy zdolności innych członków społeczeństwa. Jednakże z drugiej strony przejście na efektywnościowe podejście, a dokładniej ustalenia punktu równowagi pomiędzy koniecznością eliminowania niektórych nierówności a ich skutecznością społeczną przy ograniczonych zasobach, jest w wielu przypadkach niezwykle złożone, a dodatkowo przyczynia się do utraty z pola widzenia sytuacji konkretnej jednostki.

Podsumowanie

Propozycja Sena oparta na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie *równość czego*? (zamiast tradycyjnego pytania *dlaczego równość*?), uzupełniona metodą badania realnych możliwości osiągania w połączeniu z zasadą efektywności ma niewątpliwie charakter rozwią-

[1] Konwencja ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych przyjęta została przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 13 grudnia 2006 roku, rząd Polski podpisał ją 20 marca 2007 r., ale ratyfikacja Konwencji przez Polskę miała miejsce dopiero 6 września 2012 r. (DzU z dnia 25 października 2012 r., poz. 1169). Celem Konwencji jest ochrona i zapewnienie pełnego i równego korzystania z praw człowieka i podstawowych wolności przez osoby z niepełnosprawnościami na równi ze wszystkimi innymi obywatelami.

zania systemowego na miarę kantowskiego (społecznego) imperatywu kategorycznego [Kant 1971: 50–56]. Sen nie mówi, o którą równość należy zabiegać (stara się tym samym chronić swoje rozważania od ideologicznego kontekstu). Zauważa jednak, że po pierwsze, jeśli chcemy dyskutować na temat równości, zawsze najpierw należy określić i zdefiniować równość, której dyskusja ma dotyczyć, po drugie, należy na nią spojrzeć w kontekście społecznym z uwzględnieniem zarówno poziomu gwarantowanej w tym społeczeństwie równości, ale także od strony praktycznej antynomiczności zewnętrznej, jak i wewnętrznej, oraz ewentualnych negatywnych konsekwencji społecznych.

Jeśli za Senem ową wszechobecność egalitaryzmu (jako równości praw) uznać za moralną wiarygodność danego społeczeństwa, bowiem w istotnych obszarach decydującą o osiąganiu celów życiowych, które mamy powody jako jednostki cenić, nie może pojawiać się w tym społeczeństwie znacząca nierówność. Dlatego też wydaje się, że Senowskie pytanie *równość czego?* należy dopełnić pytaniem: *nierówność czego?*, które pozwoli nam ustalić wspólnie, na jaką nierówność nie możemy się zgodzić w naszym społeczeństwie, jako jego równi członkowie (obywatele). Dopiero takie podejście wydaje się w pełni wzmacniać wiarygodność moralną wspólnoty.

Równość i nierówność nie są typowymi wartościami, takimi jak: prawda, wolność czy piękno, są one raczej tym, co przysługuje bytowi społecznemu, dlatego też każdorazowo powinniśmy zapytać *równość czego?*, a bardziej szczegółowo *nierówność czego?* Obie odpowiedzi opisują *modus* bycia społecznego. Wprawdzie poczucie nierówności rodzi się z porównania tego, co osiągalne dla konkretnej jednostki, ale zawsze owo porównanie odbywa się w kontekście społecznym. Jak jednak zauważyliśmy, zarówno równość, jak i nierówności pozostają w istotnym związku z wolnością. Należy jednak zauważyć, że równość (a zatem i nierówności) pozostają w innej relacji do wolności, jeśli myślimy o niej jako o wolności negatywnej (czyli wolności-od), a w innej – jeśli myślimy o niej w jej postaci pozytywnej (czyli wolności-do).

Nie jest zatem przypadkiem, że koncepcja Sena wiąże równość z wolnością osiągania (czyli akcentuje głównie aspekt wolności-do), ponieważ dopóki będziemy poruszać się w obszarze wolności-od, antynomiczność wolności i stanu równości pozostaje bardzo silna, natomiast kiedy zaczniemy myśleć o wolności w jej postaci pozytywnej, owa antynomiczność zmniejsza się, a kiedy wolność zaczyna być rozpatrywana od swej drugiej strony, czyli odpowiedzialności „za" lub „wobec" członków społeczeństwa, siła antynomiczności znacząco słabnie.

W tym kontekście słynne hasło rewolucjonistów francuskich: wolność, równość, braterstwo mogłoby nabrać innego znaczenia (gubiąc swój ideologiczny czy historyczny charakter). Brak istotowej równości ogranicza wolność, zaś wolność oparta na równości, tj. realnej możliwości osiągnięcia wolności wzmacnia ją zdecydowanie, ale tylko wtedy jeśli wolność każdego z nas jest zależna od wolności innego, czyli rośnie wraz z jego wolnością. Zatem kiedy wolność przestaje być oparta wyłącznie na woli jednostki (w skrajnych sytuacjach prowadzącej do samowoli) i staje się skierowana na zwiększanie wolności każdego Innego, ze względu na braterstwo mamy do czynienia ze stanem zwiększającej się równości. Dzisiaj to najsłynniejsze z haseł nowożytności można by nieco przeformułować na hasło: wolność, równość, odpowiedzialność, ponieważ odpowiedzialność to nic innego, jak nowa wersja braterstwa opartego na bardziej racjonalnych podstawach [Kwarciński 2014].

BIBLIOGRAFIA

Buchanan J. M. [1975] *The Limits of Liberty*, University of Chicago Press, Chicago.
Dworkin R. [1998] *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, PWN, Warszawa.
Filek J[acek] [2003] *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Znak, Kraków.
Kant I. [1971] *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, PWN, Warszawa.
Konwencja ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych, [2012] DzU z dnia 25 października 2012 r., poz. 1169.

Kohler B. [2007] *Teoretyk ekonomii i dobrobytu*, [w:] *12 ikon ekonomii. Od Smitha do Stiglitza*, red. R. Lüchinger, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa.

Kwarciński T. [2011] *Równość i korzyść. Amartyi Kumar Sena koncepcja sprawiedliwości dystrybutywnej*, Wydawnictwo UEK, Kraków.

Kwarciński T. [2014] *Racjonalność, normatywne zaangażowanie i autonomia podmiotu*, „Prakseologia" nr 155.

Nagel T. [1997] *Widok znikąd*, tłum. C. Cieśliński, Aletheia, Warszawa.

Nozick R. [1999] *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa.

Rawls J. [1994] *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa.

Rousseau J. J. [1956] *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, tłum. H. Elzenberg, [w:] tenże, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, PWN, Warszawa.

Sen A.K. [1981] *Poverty and Famines: An Essay on Entitlement and Deprivation*, Oxford.

Sen A.K. [1992] *Inequality Reexamined*, Harvard University Press [wyd. pol. Sen A.K. [2000] *Nierówności. Dalsze rozważania*, tłum. I. Topińska, M. Kochanowicz, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa].

Yoshino K. [2006] *We Contain Multitudes*, „The New YorkerTimes", May 14, http://www.nytimes.com/2006/05/14/books/review/14yoshino.html?_r=0 [dostęp 2014].